



Rosario Assunto, *Filozofia ogrodu*,  
przeł. Mateusz Salwa. Łódź: Wydawnictwo Przypis,  
2016, ss. 242

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2019.055>

Ogród towarzyszył filozofii od za wsze. Mo zna nawet po kusić się o stwierdzenie, że to w ogrodzie ma ona swój początek. Platon i jego uczniowie spotykali się, by rozprawiać o rzeczach pierwszych przecież nie gdzie indziej, jak w Gaju Akademosa (stąd zresztą Akademia Platowska czerpie zwą nazwę). Wygląda na to, że ogrody Aten musiały skutecznie orzeźwiać nie tylko ciało, ale także dawać twórcze schronienie myślom, skoro niedługo potem Arystoteles – najślynniejszy chyba kontynuator, a zarazem „rewizjonista” swego mistrza Platona – fundamenty pod swoją szkołę filozoficzną położył w Likejonie, ogrodach na obrzeżach Aten, którym patronował Apollin Licyjski, okalanych przez rzekę Ilissos, nad którą inny Ateńczyk, Sokrates, w cieniu platana odbywał niegdyś z Fajdrosem słynne filozoficzne dysputy. Warto dodać, że perypatetycy, bo tak nazywano uczniów Arystotelesa, to zgodnie z grecką etymologią „przechadzający się”. Filozofia, dziś zamknięta w uniwersyteckich salach, niegdyś była kontemplowana przez chcących ją poznać w trakcie spacerów między bujną roślinnością tych zacisznych miejsc na peryferiach greckich polis.

Książka włoskiego filozofa, zmarłego przed ponad dwudziestoma latami profesora Sapienzy, Rosaria Assunta (1915–1994), zatytułowana *Filozofia ogrodu*, a wydana nakładem łódzkiego Wydawnictwa Przypis, to propozycja ciekawa z przynajmniej kilku względów. Po pierwsze, w takiej formie nie ukazała się ona w ojczyźnie Assunty ani nigdzie indziej, mimo że filozof chętnie posługiwał się tytułowym określeniem. Monografia włoskiego filozofa to w istocie antologia jego tekstów poświęconych filozofii ogrodu i krajobrazu, to jest opublikowanych na łamach różnych pism artykułów, fragmentów jego najważniejszej książki oraz odczytów konferencyjnych. Doboru tekstów dokonał znawca myśli Assunty, a jednocześnie tłumacz niniejszej publikacji, Mateusz Salwa (na szczególną uwagę zasługuje obszerny wstęp jego autorstwa pt. *Rosario Assunto – filozof ogrodu*, który znakomicie przybliży sylwetkę filozofa

stosunkowo mało znanego nawet w swojej ojczyźnie oraz jego propozycję filozoficzną).

Sformułowania „filozofia” czy nawet „ontologia” ogrodu wychodzące spod pióra filozofa w czasach, gdy termin „filozofia” jest poddawany wielu nadużyciom semantycznym (wszak mówi się już nawet o „filozofii smaku” czy „filozofii piłki nożnej”), to zabieg obarczony ryzykiem oskarżenia o przyczynkarstwo czy wręcz nienaukowość. Assunto zauważa jednak przytomnie:

Zestawienie takich rzeczowników jak „ontologia” i „ogród” może wyglądać na skandal albo parodię, jak gdyby ten, kto je proponuje, chciał zażartować sobie z czytelników. Jeśli jednak ma się w tym kryć jakiś żart albo jeśli chce się wywołać skandal, to trzeba od razu powiedzieć, że adresatami [...] owego skandalu czy żartu są czytelnicy, którzy pojęcie ogrodów zwykle kojarzą z brakiem powagi czy znaczenia (s. 73).

I o to właśnie Assuncie chodzi – o swoistą rehabilitację ogrodu jako miejsca, gdzie gromadzili się pierwsi miłośnicy mądrości, miejsca pojmowanego jako *topos*: zastanego w powracających motywach czy znakach i wreszcie miejsca rozumianego dosłownie, jako miejsce szczególnego mariażu natury ze sztuką, z której utylitarystyczno-hedonistycznie nastawione społeczeństwo (żarliwie przez Assuntę krytykowane) korzystać już nie potrafi, gdyż sprowadza ono ogrody do roli „przestrzeni do zajęcia, wykorzystania i skonsumowania” (s. 82). Zatem skoro ogród to miejsce, do którego nie powinna mieć wstępu chęć zysku i dążenie do prymitywnej rozkoszy – czym dla filozofa jest ogród?

Filozofia ogrodu Rosaria Assunto to w gruncie rzeczy owoc jego rozważań nad XVIII-wieczną estetyką, głównie niemieckich teoretyków piękna. Wzrost zainteresowania tematyką ogrodu i filozoficznego namysłu nad nimi nieprzypadkowo datuje się właśnie na wiek XVIII, gdyż, jak pisze Assunto: „[...] tak jak w tamtych zamierzczłych czasach [w średniowieczu – D.W.] Europa przyoblekła się w biały płaszcz katedr, tak w XVIII wieku okryła się zieloną szatą ogrodów [...]” (s. 113). Ówczesni estetycy definiowali ogród jako sztukę w naturze czy naturę w sztuce. Najdobitniej fakt ten ukazuje chyba 51. Paragraf *Krytyki władzy sądzienia* Immanuela Kanta, w którym określa on ogrodnictwo jako „sztukę pięknego zestawiania wytworów przyrody”. To właśnie od Kanta Assunto przejmuje ideę piękna rozumianego jako swoisty symbol dobra moralnego. Oto, co tak naprawdę dokonuje się w ogrodzie – wolna i nieuwarunkowana niczym ludzka wola (po kantowsku „dobra”) podejmuje pewne celowe działanie, które polega na swobodnym aranżowaniu roślinności, poza ogrodem determinowanej przez konieczność (por. s. 63). W ogrodzie Assunto estetyka silnie spleta się

z etyką, a odczuwane przez niego piękno jest bezinteresowne (znowu Kant) i uaktywnia w człowieku poczucie wolności (ten z kolei pogląd filozof przejmuje za innym niemieckim myślicielem, preromantykiem Friedrichem Schillerem).

W namyśle nad ogrodem włoski filozof obiera dwie perspektywy: filozoficzną i historyczną, które w swoich tekstach zręcznie zmienia, co jednak nie utrudnia ich rozumienia, wręcz przeciwnie: materiał historyczny dostarczany przez autora świetnie ilustruje jego estetyczno-antropologiczną (a nawet metafizyczną) koncepcję ogrodu jako miejsca „absolutnie innego” (por. s. 78). Rozważania na temat relacji człowieka łączącej go z naturą przeplatają się tu z polemikami na temat wyższości założen ogrodowych francuskich nad angielskimi, analizy doświadczenia estetycznego wyzwalanego przez przyrodę i krajobraz mieszają się z opisami ogrodów otaczających Rzym, skupionych wokół słynnej Villa Pamphili czy Villa Borghese.

Mimo że czasem uwaga autora przy omawianiu określonych zagadnień przenosi się w sposób bardzo swobodny z jednej kwestii na kolejną, co sprawia wrażenie, jakby sam autor „przechadzał” się po tekście niczym po ogrodzie, to jednak w tych nierzadko rozproszonych i mało zwartych poglądach pojawia się pewna wyraźna myśl przewodnia.

Cel, jaki sobie stawia Assunto, to próba odpowiedzi na pewne konkretne pytanie:

Spekulować filozoficznie na temat ogrodu to szukać odpowiedzi na pytanie, czym jest ogród: nie ten czy tamten ogród, ale ogród w swej istocie, ogród pod względem tego, że ogrodem jest każdy ogród, w którym zdarza się nam bywać; może to być ogród malowniczy albo krajobrazowy; ogród zachodni albo ogród wschodni; ogród gotycki, renesansowy bądź barokowy; ogród, w którym rośliny rosną swobodnie, bądź ogród, którego wygląd został nadany nożycami posłusznymi *ars topiaria* (s. 53).

Sposób, w jaki Włoch postawił pytanie, będące swoistym wyrazem platońskiej tęsknoty za światem idei, może wydać się nieco naiwny i narazić stworzoną przez niego koncepcję na oskarżenia o esencjalizm ze strony zwolenników mniej radykalnych teorii. Przyjęcie takiej perspektywy skutkuje także tym, że obok ogrodów idealnych, takich, które uczestniczą w „idei” ogrodu w sposób najdoskonalszy i są w stanie abstrahować od kontekstu kulturowego i historycznego, w którym powstają, wyrastają krytykowane przez Assuntę „zielone przestrzenie”, swoiste nie-ogrody, anty-edeny. To miejsca – nawet jeśli na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie ogrodu – gdzie dominuje celowość użytkowa i nastawienie na użytkowość, gdzie człowiek *używa* natury, nie respektuje jej autonomii, a przez to nie jest w stanie rozpoznać swojego „szczęśliwego związku” (s. 142) z naturą.

I przeciwnie – ogród *par excellence* to miejsce, owszem, pewnego napięcia między sztuką a naturą, gdzie człowiek uwalnia naturę spod dyktatu konieczności praw, której ona sama podlega, ale jest to jednocześnie aktywność, która tej naturze w żaden sposób nie zagraża i nie próbuje zdominować. Ogród to także miejsce, gdzie człowiek otwiera się na z konieczności przeciwną utylitarystycznej logice *vita contemplativa*. Wreszcie to miejsce jedności:

Ogród – wszelki ogród – stwierdza Assunto – to miejsce uczucia i myśli, mało tego, to nierozzerwalna jedność uczucia i myśli, jedność, w ramach której myśl zawsze jest myślą o uczuciu, a uczucie jest uczuciem myśli. Mówiąc dokładniej, każdy ogród to uczucie-myśl, które stało się miejscem tak, że w nim żyjemy. Wydawałoby się, że to zakrawa na paradoks. A tymczasem jest to prawda, o której każdy może się przekonać, wystarczy, że pomyśli o ogrodach we własnym życiu, wychodząc na przykład od ogrodów dzieciństwa, do których zawsze wracamy w naszym duchu (s. 78–79).

Ogród zatem to dla Włocha miejsce, gdzie znajdują ukojenie skołatane emocje, myśl zaś – twórcze schronienie. Nade wszystko człowiek na powrót staje się tam jednością, niczym w Edenie sprzed popelnienia grzechu pierworodnego.

Filozoficzny projekt Assunty, autora, który – jak się zdaje – stworzył najbardziej koncepcyjnie rozbudowaną filozofię ogrodu, może się wydawać, co podkreśla także Mateusz Salwa we wstępie do publikacji, pewnym pobożnym życzeniem i próbą wcielania w życie utopii (por. 41–42). Jeśli jednak weźmie się pod uwagę nie tylko głoszone przez Włocha poglądy, ale także jego aktywną postawę w latach 70. i 80., skierowaną przeciwko gwałtownej urbanizacji i rugowaniu z przestrzeni publicznej zielonych założeń na rzecz blokowisk czy autostrad, to otrzyma się nie tyle sylwetkę typowego filozofa zamkniętego w kości słoniowej swoich akademickich aktywności, ale teoretyka, a zarazem praktyka urzeczono-wego własnym projektem. Uświadomienie tego faktu odsłania jakiś dotychczas ukryty sens, o który przecież w ekofilozofii chodzi. O taką filozofię, która staje się bio-filią. Miłośniczkę mądrości będącą jednocześnie miłośniczką natury.

Dawid Winclaw

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0002-0738-4057

e-mail: dwinclaw@doktorant.umk.pl